

DZIEŃ DZIECKA

DZIECKO

Każde dziecko na świecie jest takie samo,
lubi przytulać swą kochaną mamę.
Lubi się bawić z innymi razem,
lecz bywa też niegrzeczne czasem.

Ale każde nosi w sobie
niepowtarzalny świat uczuć,
bogactwo wyobraźni
i dlatego tak łatwo je zranić.

Rodzice, kochajcie swoje pociechy
najbardziej na świecie,
bo sami wiecie,
że dobrze jest traktować je poważnie,
bo wtedy stają się odważne.

Ogromny świat dziecka
mieni się uczuciami,
które sami odgadniecie,
gdy z miłością się nad nim pochylicie.

Sawala

Tradycyjnie już, z okazji Dnia Dziecka, na naszym osiedlu został zorganizowany festyn "Raz do roku wokół bloku". Zaangażowały się szkoły: nr 6 i 7, przedszkola oraz parafia p.w. NMP Wspomożenia Wiernych.

Najpierw prezentowały się przedszkolaki, ubrane odświętnie i pełne radości. Sportowcy mogli się sprawdzić podczas biegów, przeciągania liny i innych konkurencji. Uzdolnieni muzycznie śpiewali i tańczyli na scenie. Wiele konkurencji sportowych pozwalało zdobyć słodkie nagrody. Do zabawy przygrywała muzyka. I było bardzo smacznie i wesoło. Wszystkiego dobrego wszystkim, którzy czują się dziećmi!



Jak nie czytam, jak czytam

7 czerwca 2019 roku o godzinie 10.00 uczestniczyliśmy w przedsięwzięciu „Jak nie czytam, jak czytam”!

Pomysł na akcję powstał po lekturze wskaźników czytelnictwa. Młodzi ludzie czytają znacznie więcej niż dorośli (nie czyta 62% Polaków powyżej 15. roku życia), a jednocześnie

są przez dorosłych pouczani. Pora odwrócić role: niech to uczniowie pokażą dorosłym, jak się czyta.

Akcja ma za cel dać uczniom okazję do poczytania sobie w gronie koleżanek i kolegów, w miłych okolicznościach. Chodzi o to, by czytanie kojarzyło się z czymś przyjemnym, z mile spędzonym czasem wolnym, z rozrywką.

Akcja ma zachęcić tych uczniów, którzy wciąż traktują czytanie jako przykry obowiązek. Dlatego lepiej nie zmuszać, lecz motywować.

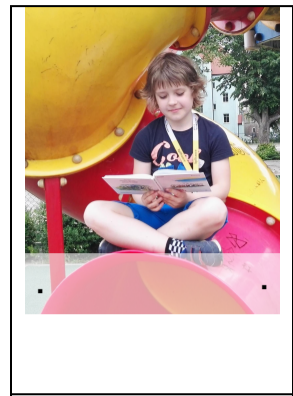
W naszej szkole w akcji wzięły udział dzieci, które uwielbiają czytać. Ze względu na upał, niektórzy spotkali się na szkolnym korytarzu, by pod czujnym okiem naszego patrona

- wieszca Adama Mickiewicza - pochylić się nad swoją ulubioną lekturą. W ciszy i skupieniu śledziliśmy losy książkowych bohaterów.

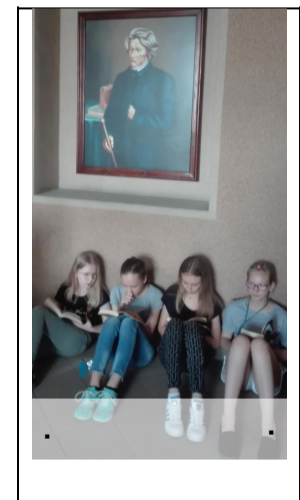
Uczniowie, którzy nie mogli być z nami w szkole, ponieważ jechali na basen, samodzielnie przeprowadzili akcję w autobusie. Ta postawa świadczy o miłości do książek

i dojrzałości młodych czytelników.

Młodsze dzieci czytały wszędzie, gdzie zastała je godzina 10.00 - na huśtawce, na zjeździe, na ławeczce, wreszcie na szkolnym boisku. Patronat nad akcją objęło wiele ważnych instytucji, np. „Biblioteka w Szkole”, promujących czytelnictwo.



Pierwszaki czytają



One znają twórczość i biografię wieszca!

Po raz dziewiąty odbył się w naszej placówce **Miejski Konkurs Wiedzy o Życiu i Twórczości Poety „Legenda wieszca Adama”**. Uczniowie z całej Piły pojawili się w naszej szkole i rozwiązywali test, który sprawdzał znajomość biografii Adama Mickiewicza. Ósmoklasiści musieli się także przygotować z treści wskazanych w regulaminie utworów napisanych przez naszego patrona.

Nasze uczennice - Antonina Kopka i Martyna Majda udowodniły, że posiadają olbrzymią wiedzę. Zdoływały tytuł Laureata!

Konkurs zorganizowały i przeprowadziły: Maja Cieślak-Strzelec i Katarzyna Zabłocka.



Redakcja numeru

Redaktor naczelna: Stanisława Grelowska

Zastępca: Szymon Pawlaczyk

Redaktorzy:

Karina Zawada

Natalia Bitans

Franciszek Nowak

Stanisława Grelowska

Maja Cieślak-Strzelec

Fotografie:

Małgorzata Skowrońska

Stanisława Grelowska

Maja Cieślak-Strzelec

Przez trudy do gwiazd

W maju w Szkole Podstawowej nr 1 odbył się Miejski Konkurs Języka Polskiego, w którym po zwycięstwie w etapie szkolnym, wzięło udział 22 uczniów szkół podstawowych Piły. Mieli oni do wykonania test, w którym musieli się wykazać czytaniem ze zrozumieniem, znajomością redagowania różnych tekstów oraz poprawnością językową. Przydała się także wiedza z nauki o języku, praktycznie ze wszystkich działów. Z trojga naszych reprezentantów **Julia Michalska uczennica klasy VIII a została laureatką Konkursu, zajmując IV miejsce.** Julia przygotowała się do konkursu pod okiem p. Stanisławy Grelowskiej. Nie było to zadanie łatwe, ponieważ konkurs został ogłoszony późno, w kwietniu trzeba było myśleć o dobrym wyniku z egzaminu ósmoklasisty, ale "dla chcącego, nic trudnego". Julka współpracowała ze swoją polonistką i wygrała.

Bardzo podobnie było z Szymonem Pawlaczykiem, uczniem klasy VII b, który czuł się już zmęczony nauką w klasie VII, licznymi obowiązkami i pisaniami prac na różnorodne konkursy. Ale pani polonistka zachęcała: *Rozwiń skrzydła. Chociaż jest trudno, poderwij się do lotu!* Szymon wystartował w wojewódzkim konkursie "100 lat Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu", pisząc pracę o jego wybitnym absolwencie, który urodził się w naszej okolicy. Uczeń wybrał sylwetkę Józefa Ratajczaka. Był on jednym z najwybitniejszych poetów dla dzieci, wypracował własną koncepcję poezji dla nich, gdzie dominowało partnerstwo dzieci z dorosłymi. Jego wiersze są przepięknie ciepłe rodzinnego domu, dają wiarę w istnienie lepszego świata.

18 czerwca Szymon jedzie do Poznania po odbiór nagrody jako laureat konkursu.

„Czy to dobrze, że życie nastolatków toczy się przede wszystkim na portalach społecznościowych?”

Nastolatki w dzisiejszych czasach spędzają większość czasu wolnego w sieci. Wolą żyć w wirtualnym świecie niż spędzać czas na świeżym powietrzu. Młodzież preferuje komunikowanie się przez Internet, ponieważ jest to o wiele łatwiejsza i wygodniejsza opcja. Moim zdaniem życie nastolatków na portalach społecznościowych ma swoje zalety i wady.

Po pierwsze powinniśmy zaznaczyć, że teraz nawet dorośli nie ruszają się z domu bez telefonów. Technologia wciąż się rozwija, a ludzie coraz częściej sprawdzają i załatwiają różne rzeczy w sieci.

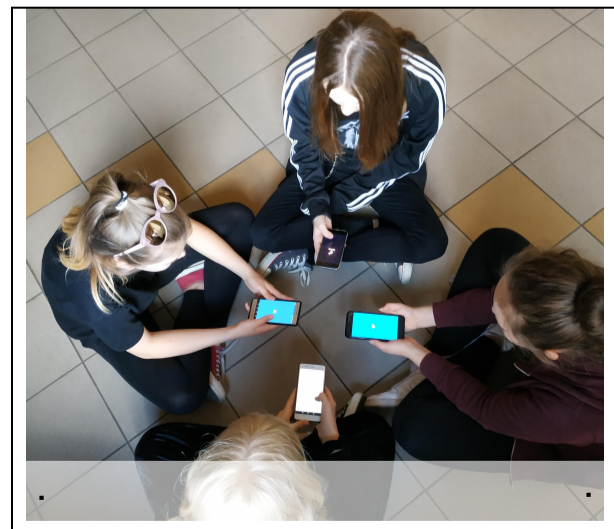
Po drugie młodzież często szuka w sieci nowych znajomości, nie zdając sobie nawet sprawy z niebezpieczeństwa. Wstawienie posta na portal społecznościowy jest łatwiejsze od rozmowy z rzeczywistym rówieśnikiem. Ludzie zatracają się w Internecie, nie dostrzegając codzienności.

Po trzecie Internet potrafi uzależnić. Młodzi ludzie tracą kontakt z rzeczywistym światem, cierpią na tym ich prawdziwe znajomości, tak samo jak i zdrowie. Niektórzy ludzie nie wyobrażają nawet dnia bez telefonu czy Internetu.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że nic nie jest idealne, dlatego trzeba dozwolić swojej obecności na portalach społecznościowych. Rozmowa „twarzą w twarz” jest o wiele przyjemniejsza, niż obcowanie z kimś w sieci.

Natalia Bitans

Obok siebie, ale nie z sobą



Szkolna wycieczka do Funki



W tym roku szkolnym wyjechaliśmy na zieloną szkołę od 3 do 5 czerwca do Funki, która znajduje się w Borach Tucholskich. Bardzo się cieszyłam, ponieważ zawsze chciałam pojechać wraz z moją klasą na dłuższy wyjazd. Niestety, z mojej klasy jechało tylko osiem osób, a z klasy 7c czternaście. Zbiórka przed szkołą została wyznaczona na 11⁰⁰. Wyjechaliśmy o 11³⁰. Na miejscu byliśmy ok. 13⁰⁰.

Mieliśmy tam dużo atrakcji! W ogóle nie było czasu na odpoczynek. Wreszcie nauczyłam się w miarę grać w tenisa i jak liczyć punkty. Zabawna była gra w podchody, zwłaszcza wtedy, gdy drużyna chłopaków wróciła cała pobrudzona od nutelli, mąki oraz czerwonej szminki. Oczywiście nie obyło się bez pobrudzenia dziewczyn czekoladą. Przy robieniu szalásów udowodniliśmy, że nie tylko umiemy wbijać level'e w Fortnita.

Każda drużyna miała swój pomysł na przetrwanie.

Na zajęciach zamieniliśmy się w zawodowych cukierników i piekliśmy babeczki i ciasteczka. Były przepyszne! Była niezła zabawa w Bumber Ballach, byliśmy w kulach, w których można było w siebie wbiegać i poczuć się jak chomiki. Mieliśmy również codziennie przynajmniej godzinę kompletnego chillout'u na hamakach.

Śmiechu nie zabrakło również w nocy, kiedy mogliśmy komunikować się przez balkony, wymykać się po cichu do innych pokoi czy po prostu rozmawiać ze współlokatorami z pokoju. Był tam sklepik oraz bardzo dobre jedzenie.

Uważam ten wyjazd za udany. Jednak dla mnie był za krótki i chciałabym tam znowu pojechać. Słyszałam, że organizują tam kolonie, tak że może skorzystam, skoro jest tam miła atmosfera, dużo zabawy i brak czasu na nudę.

Karina Zawada

„OSKAR I PANI RÓŻA”, czyli jak ważna jest nadzieja

Ostatnią lekturą, jaką przeczytałem w 7 klasie była książka Erica Emmanuela Schmitta „Oskar i pani Róża”. To opowieść o 10 letnim chłopcu chorym na białaczkę i starszej pani Róży, wolontariuszce, która towarzyszyła mu w ostatnim okresie jego życia.

Akcja książki toczy się w większości w szpitalu na oddziale dziecięcym. O wydarzeniach dowiadujemy się z listów pisanych przez Oskara do Pana Boga. Namówiła go do tego pani Róża. Chłopiec był świadomy, że wkrótce umrze i to początkowo wywoływało w nim gniew i niechęć do rodziców za ich postawę wobec jego choroby. Towarzystwo wolontariuszki powoli to zmieniało. Ponieważ wiadomo było, że chłopcu pozostało do śmierci około 12 dni, opiekunka namówiła go, by każdy dzień traktował jako 10 lat swojego życia. Przekonała go też do wiary w Boga oraz do tego, że trzeba być otwartym i nie tłumić w sobie uczuć. Dzięki tej mądrej radzie Oskar przeżył całe swoje życie jak każdy inny człowiek, przechodząc przez wszystkie jego etapy. Był czas na dojrzewanie, miłość, małżeństwo, a nawet kryzysy w nim. Książka zwraca uwagę czytelnika na problem, że wśród chorych dzieci, takich jak Oskar i jego koledzy ze szpitala, możemy odnaleźć emocje podobne do tych, które istnieją między ich zdrowymi rówieśnikami. Ostatni list w książce został napisany przez panią Różę po śmierci Oskara. Wynika z niego, że chłopiec odszedł pogodzony ze swoją historią i z nadzieją zmartwychwstania.

RECENZJA KSIĄŻKI

Pomimo tego, że lektura jest o chorobie i śmierci, nie jest to do końca smutna historia. Myślę, że to dzięki pani Róży, która nie pozwoliła, by umierający Oskar ostatnie dni swego życia spędził czekając biernie na koniec. Ta książka pokazuje, jak ważna jest postawa ludzi zdrowych wobec chorych. Tak od nas dużo zależy, by oni nie tracili nadziei i wiary, że wszystko ma sens. Zachęcam do czytania!

Franciszek Nowak